



JADWIGA RZECZYCKA

Ochotniczka Jadwiga Rzeczycka

Mam 19 lat, zostałam wywieziona jako uczennica wraz z rodziną, na wolną zsyłkę. 10 lutego 1940 roku wywieziono nas na Ural, *obłast swierdłowska*, gdzie były kopalnie rudy miedzi, w których Polacy przymusowo pracowali. Mieszkaliśmy w barakach w salach ogólnych, gdzie niemożliwością było utrzymanie czystości. Było tam wywiezionych około 3 tys. Polaków. Byli to osadnicy, leśnicy, gajowi, bogatsi gospodarze. Wśród nich około 40 proc. Żydów. Poziom umysłowy był przeciętny. Moralnie niektórzy załamywali się, inni zaś podtrzymywali tych, którzy poddali się na duchu, wiarą w wyzwolenie.

Wzajemne stosunki były między Polakami bardzo dobre.

Praca w kopalni ciężka, strasznie szkodliwa na zdrowie, częste były wypadki śmiertelne.

Normy były nie do wykonania. Ubranie do pracy dostawali ci, którzy wyrabiali normę. Za wynagrodzenie było bardzo trudno przeżyć.

Stosunek NKWD był nieprzychylny. Za niepójście do pracy sądzono. Propaganda komunistyczna była szeroko rozsiana. Dzieci przymusowo zabierano do szkół, wychowując je w duchu komunistycznym. Na zebraniach namawiali młodzież, by należała do organizacji komunistycznych. Informacje o Polsce były bardzo nikłe.

Pomoc lekarska była możliwa. Szpitale były dla wszystkich. Śmiertelność przeciętna, wynosiła 30 proc.

Łączność z krajem była listowna.

10 marca 1943 r.